



tekst

BOGDAN GANCARZ

redaktor wydania

Nas VII piszemy o krakowskich i okołokrakowskich kandydatach do Sejmu. Kampania wyborcza do parlamentu bywa niekiedy szansą na naprawienie przez polityków tego, co zepsuli wcześniej. Tak się stało i w Krakowie. Ceny za dodatkowe godziny pobytu w przedszkolach samorządowych wywindowano w lipcu – w wyniku zgodnej uchwały radnych PO i PiS – mocno w górę. Gdy stało się to jednak tematem negatywnych głosów w trakcie kampanii, radni (znów zgodnie) obniżyli te stawki o złotówkę (do 25 zł za godzinę, tak jak kiedyś proponowało PiS).

Rzadko oglądają światło dzienne, bo może im szkodzić. Bogato **ilustrowane księgi należące niegdyś do papieża, biskupów i monarchów** można zobaczyć w krakowskim Muzeum Narodowym.

Rękopisy zgromadzili niegdyś księżna Izabela Czartoryska i jej potomkowie. Teraz przechowywane są w krakowskiej Bibliotece Czartoryskich.

– Książki rękopiśmienne towarzyszyły człowiekowi średniowiecza w różnych działaniach – w modlitwie, pracy i odpoczynku – mówi Katarzyna Płonka-Bałus, kurator wystawy.

Zachwyca barwnością ilustracji „Pontyfikał” wykonany na początku XVI w. w Krakowie na zlecenie biskupa płockiego Erazma Ciołka,



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

„Pontyfikał” biskupa Erazma Ciołka przyciąga oko barwnością ilustracji

który niegdyś rezydował w pałacu, gdzie teraz eksponowane są rękopisy. Świadectwem piękna średniowiecznych modlitewników jest kilka tzw. Godzinek, wykonanych we flandryjskiej Brugii. Jedne z nich należały ponoć do osławionego warchoła Samuela Zborowskiego. Zakupił je zaś

dla księżnej Izabeli gen. Michał Sokolnicki.

Ze względów konserwatorskich ekspozycję można oglądać w Pałacu Biskupa Erazma Ciołka (ul. Kanonicza 17, oddział Muzeum Narodowego) tylko do 2 października.

Bogdan Gancarz

Różaniec w ogrodzie



JAN GRABINSKI

LUDZMIERZ, 18 WRZEŚNIA. Na spotkanie przyjechała inicjatorka Podwórkowych Kótek Różańcowych – Madzia Buczek z Łazisk Górnych na Śląsku

Wspólną modlitwą przy pomniku Jana Pawła II i agapą zakończyło się w Ludźmierzu spotkanie Podwórkowych Kótek Różańcowych dzieci z całej Małopolski. – Dywan utkany modlitwą różańcową dzieci przed 14 laty dla bł. Jana Pawła II zobowiązuje, zwłaszcza najmłodszych, do trwania na modlitwie różańcowej w domu, w kościele, ale także i na podwórku – mówił ks. Tadeusz Juchas, nawiązując do specjalnego dywanu, przygotowanego przez czytelników „Małego Gościa Niedzielnego” w 1997 r. Przeszedł po nim w Ludźmierzu Jan Paweł II. Na tegoroczne spotkanie przyjechała Madzia Buczek, inicjatorka kótek. Apelowała do dzieci o nieustanną modlitwę na różańcu, także w intencji ojczyzny. W spotkaniu uczestniczył o. Piotr Dettlaff z Radia Maryja, które transmitowało uroczystości z udziałem dzieci. **jj**

Studium apostoelskie

KRAKÓW. Rozpoczynają się zajęcia w dwuletnim Studium Apostolstwa Świeckich. W programie m.in. wykłady z biblistyki, teologii dogmatycznej, teologii moralnej, eklezjologii, nauki społecznej Kościoła. Dyplom ukończenia studium – w porozumieniu z małopolskim kuratorium oświaty – będzie brany pod uwagę w awansie zawodowym nauczyciela. Zgłoszenia udziału przyjmowane są na zajęciach rozpoczynających się o godz. 9. Zajęcia studium są bezpłatne i odbywają się raz w miesiącu, od października do czerwca, w kilku ośrodkach archidiecezji:

1. Kraków, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II (ul. Franciszkańska 1, s. 113), w II soboty miesiąca, godz. 9–14; odpowiedzialny: ks. dr Tomasz Bajer, tel. 664 418 523 (e-mail: ks.tomaszb@interia.pl);

2. Kraków-Nowy Bieżanów, parafia Najświętszej Rodziny (ul. Aleksandry 1), w II soboty miesiąca, 9–14; odpowiedzialny: ks. dr Leszek Harasz, tel. 601 246 981 (e-mail: harasz@rubikon.pl);

3. Kraków-Mistrzejowice, parafia św. Maksymiliana Kolbego (os. Tysiąclecia 86), w II soboty miesiąca, 9–14; odpowiedzialny: ks. dr Marek Wrzēł, tel. (12) 645 07 29 (e-mail: mwrezel@poczta.onet.pl);

4. Myślenice, parafia Narodzenia NMP (ul. Królowej Jadwigi 5), w II soboty miesiąca, 9–14; odpowiedzialny: ks. dr Jan Olszewski, tel. (12) 282 09 95 (e-mail: janolszewski4@neostrada.pl);

5. Wadowice, parafia św. Piotra Apostoła (al. MB Fatimskiej 90), w II soboty miesiąca, 9–14; odpowiedzialny: ks. dr Paweł Gawron, tel. (33) 873 12 23 (e-mail: pgawron@diecezja.krakow.pl);

6. Chrzanów, parafia św. Mikołaja (ul. Mickiewicza 5), w II soboty miesiąca, 9–14; odpowiedzialny: ks. Andrzej Fyda, tel. 601 321 742 (e-mail: afyda@diecezja.krakow.pl);

7. Nowy Targ-Bór, parafia św. Jadwigi Królowej (ul. Ludźmierska 17), w II soboty miesiąca, 9–14; odpowiedzialny: ks. dr Zbigniew Syczek, tel. 516 523 776 (e-mail: look_sz@poczta.fm).

Honory dla profesora

KRAKÓW. Rada Miasta uchwaliła – na wniosek Katolickiego Stowarzyszenia Dziennikarzy – nadanie prof. Gabrielowi Turowskiemu honorowego obywatelstwa podwawelskiego grodu. Doceniono w ten sposób jego wkład w utrwalenie pamięci i nauczania bł. Jana Pawła II. Turowski (ur. 1929) jest znanym

uczonym immunologiem, wieloletnim pracownikiem Collegium Medicum UJ. Od 1949 r. był związany z tzw. środowiskiem Karola Wojtyły. Opracował m.in. dwutomowe dzieło „Jan Paweł II dzień po dniu. Ilustrowane Kalendarium Wielkiego Pontyfikatu 1978–2005”.

bg



Prof. Turowski (drugi od lewej) otrzymał w 2009 r. Nagrodę im. Sługi Bożego Jerzego Ciesielskiego dla Ojca Rodziny

Pomoc poszkodowanym

KRAKÓW. W poprzednim numerze błędnie podano numer konta bankowego, na które można wpłacać pieniądze na pomoc dla rodziny Nowaków, poszkodowanych 21 sierpnia w katastrofie awionet-

ki w Nowej Hucie. Podajemy więc poprawny numer: Stowarzyszenie „Siemacha”, ul. Długa 42, 31-146 Kraków, PKO BP nr 87 1020 2892 0000 5002 0444 2265, hasło: „Szkoła i dom”.

Dzieło miłosierdzia



Wolontariuszki zebrały pieniądze na rzecz hospicjum w trakcie akcji Pola Nadziei

HOSPICIUM. – Nie wystarczy słowo. Liczy się czyn i świadectwo. Hospicjum to wielkie dzieło miłosierdzia – mówił kard. Stanisław Dziwisz na konferencji prasowej Towarzystwa Przyjaciół Chorych „Hospicjum im. św. Łazarza” wprowadzającej w jesienne obchody 30-lecia tego pierwszego polskiego hospicjum. TPCh powstało w 1981 roku, a w 1996 r. otworzyło pierwszy dom przy ul. Fatimskiej 17 w Krakowie, którego kamień węgielny poświęcił podczas jednej ze swoich pielgrzymek do Polski papież Jan Paweł II. Hospicjum corocznie organizuje w Krakowie zbiórkę pieniędzy na rzecz opieki nad terminalnie chorymi w trakcie akcji Pola Nadziei. Podczas konferencji oceniono sytuację hospicjów w całym województwie małopolskim. – Rok jubileuszowy to dla nas zarazem rok finansowych trudności – przyznała prezes hospicjum Jolanta Stokłosa. – W Małopolsce rocznie umiera ok. 30 tys. osób, a nawet 60 proc. z nich wymaga w ostatnich tygodniach życia specjalistycznej

opieki. Daje to liczbę kilkunastu tysięcy potrzebujących, podczas gdy obecnie tę opieką udaje się otoczyć tylko 3–4 tys. chorych – alarmował doktor Tomasz Grąbalski. Wymienił też kilka przyczyn takiego stanu rzeczy: niedokładna wycena świadczeń opieki paliatywnej przez NFZ, zbyt mała liczba usług mieszczących się w tzw. koszyku świadczeń gwarantowanych czy to, że nie dla wszystkich ubezpieczonych chorych opieka w hospicjum jest refundowana. – W zeszłym roku nakłady na hospicja w Polsce wyniosły ponad 24 mln zł. Planujemy zwiększyć je o co najmniej 13 proc. – zapewniła Jolanta Pulchna, rzecznik prasowy Małopolskiego Oddziału NFZ. **wb**

GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1,
ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543

TELEFON/FAKS (12) 421 49 83

REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus –
dyrektor oddziału,
Bogdan Gancarz, Monika Łącka

110-lecie krzyża na Giewoncie

Agregat na czworakach

PAWEŁ MURZYN



Stając u stóp krzyża na Giewoncie, można podziwiać cudowne, tatrzańskie krajobrazy

Pątnicy wchodzący na szczyt w „Księdze pamiątkowej pielgrzymek” wpisywali wiele intencji – prosili m.in. o szybki **przyjazd Jana Pawła II i wypuszczenie Lecha Wałęsy z miejsca internowania.**

Jak mówi ks. prałat Stanisław Szyszka, proboszcz parafii Świętego Krzyża w Zakopanem, regularne pielgrzymki do krzyża na Giewoncie rozpoczęły się dopiero w 1981 r. Rozpoczynają się zawsze w rocznicę poświęcenia krzyża (19 sierpnia) i w święto Podwyższenia Krzyża (14 września). W „Księdze pamiątkowej pielgrzymek” anonimowy pielgrzym dziękował za to, że „żywąc jak zwierzę, wziął Chrystusa do swego życia i został podniesiony przez Niego do godności człowieka i dziecka Bożego”.

Bardzo dużo wpisów to podziękowania tym, którzy zorganizowali pielgrzymkę, a więc dzielnymi kapłanami z parafii tatrzańskiej pw. Świętego Krzyża. Bywały i takie lata, że pielgrzymka musiała być rozwiązana na Kalatówkach, ze względu na padający deszcz, a nawet śnieg. Tak było w 1986 i 1987 r. We wrześniu 1987 r. w pielgrzymce brała udział Anna Walentynowicz, która podjęła pielgrzymkę w intencji „Solidarności”, aby była wierna Bogu i Ewangelii, a także za dzieci z rozbitych rodzin.

– Leż tam jest wpisów zrobionych niewprawną dziecięcą ręką, a także zdań niepoprawnie skleconych, z błędami ortograficznymi i z trudem napisanych, a także głębokich w swojej treści i wyrazie! – mówi ks. Stanisław.

Zwykle w czasie trwania pielgrzymki pątnicy odprawiają Drogę Krzyżową i modlą się na różańcu. Na czele niesiony jest krzyż, zabierany od siostr z Kalatówek. Na Hali Kondratowej jest odpoczynek z posiłkiem, podobnie na Przełęczy Herbacianej.

Od 2006 r. do krzyża na Giewoncie pielgrzymuje grupa młodych zakopiańczyków. Na szlak wychodzą zawsze 2 kwietnia, niosąc agregat prądowców, aby o godz. 21:37 oświetlić postument.

– Cieszymy się, że z mroków nocy wyłania się krzyż, o którym Jan Paweł II mówił w swych homiliach – mówi Szymon Jędrusik. Mówi, że agregat waży prawie 30 kg. – Nieraz szliśmy na czworakach, by nie zapadać się po pas w śniegu pod jego ciężarem. Zmienialiśmy się

średnio co 15 minut – wspomina jedną z pielgrzymek.

Młodzi górale, którzy wnoszą agregat na szczyt, zwykle śpią pod gołym niebem, na karimatach i w śpiworach. Na dół schodzą o świcie.

Paweł Murzyn, dyrektor ds. technicznych Polskich Kolei Linowych, na krzyżu na Giewoncie zawiesił kilka razy flagi papieskie. Po raz pierwszy pojawiły się w 1997 i 2002 roku. Papież oglądał je z pokładu helikoptera. W 2005 r. zawisły znów, ozdobione tym razem żałobnym kirem. Również z okazji beatyfikacji Ojca Świętego krzyż na Giewoncie udekorowano flagami papieskimi.

– Jesteśmy wierni tradycji. Flagi na Giewoncie pojawiają się przy każdym ważnym wydarzeniu związanym z naszym papieżem – wyjaśnia Paweł Murzyn. Pomyśl wieszania flag na krzyżu Giewontu sięga roku 1983, kiedy to swoje symbole umieściła tam „Solidarność”.

– Nie są to łatwe pielgrzymki. Mimo że odbywają w różnych porach roku, także w czerwcu, za każdym razem idziemy w trudnych warunkach zimowych – mówi P. Murzyn.

Ostatnio można mówić nawet o pewnej modzie na pielgrzymowanie na szczyt Giewontu. Często tam rozpoczyna się lub kończy czyjś pątniczy szlak. Oto na szczycie pojawiają się motocykliści, rowerzyści, a nawet pielgrzymi z Kaszub.

– Oczywiście nasze rowery zostawiamy w Kuźnicach, a stamtąd idziemy pieszo na szczyt – mówi jeden z organizatorów ogólnopolskiej pielgrzymki rowerzystów, którą zainicjował oddział Związku Podhalan w Spytkowicach.

Niewątpliwie Giewont to góra niezwykła. Jest symbolem, budzi jednocześnie zachwyty i grozę. Zachwycali się nią malarze, poeci. Adam Asnyk w wierszu „Giewont” pisał: „Stary Giewont na Tatr przedniej straży/ Głową trąca o lecące chmury: Czasem uśmiech przemknie mu po twarzy./ Czasem brwi swe namarszczy ponury./ I jak olbrzym w poszczerbionej zbroi/ Nad kołyską ludzkich dzieci stoi”.

Jan Głabiński

R E K L A M A

OPIEKUNKA OSÓB STARSZYCH

Miejsce pracy: Niemcy
Otwarta praca tymczasowej

Gwarantujemy:

- Legalną pracę – umowa o pracę
- Zarobki 900-1400 € netto „na rękę”
- Kartę Ubezpieczenia Zdrowotnego!

SPRAWDŹ CZY BRACIEŚ LEGALNIE

Pracodawca musi zapewnić Ci:

- ✓ Dokument A1 (nie inny)
- ✓ Umowę o pracę
- ✓ Składki ZUS od 3359 brutto (średnia krajowa)

WORK Express

Biura Rekrutacji Zagranicznych:
al. Pokoju 33, 31-564 Kraków
tel.: 12 681 64 60 | 12 433 80 40

Zapraszamy do udziału w Programie Rekomendacji Work Express Bonus Club

Za każdą poleconą przez siebie osobę, która z Work Express przepracuje minimum miesiąc za granicą otrzymasz 200 zł. Więcej informacji na www.workexpress.pl

Certyfikat Agencji nr 1116

MARIA BOZOWSKA-BOLAK



FUNDACJA WSPÓLNOTA NADZIEI



FARMA ŻYCIA. –
Diagnoza: **autyzm to nie koniec życia**, to początek innego życia – mówił podczas otwarcia drugiego domu dla dotkniętych tą chorobą w podkrakowskich Więckowicach prof. Karol Musioł, rektor UJ, przewodniczący Rady Fundacji „Wspólnota Nadziei”.

tekst

ANNA GÓRA

krakow@gosc.pl

I dodak: – My staramy się, żeby było choć trochę szczęśliwsze. Docelowo Farma Życia ma się składać z 5 domów mieszkalnych oraz budynków inwentarskich i pracowni. Ciągłe są jednak problemy z prawem własności do ziemi, o czym pisaliśmy w poprzednich numerach GN. Do dziś sprawa nie została rozwiązana.

– Mielibyśmy dostać w użytkowanie wieczyste całe 7 hektarów, które zajmuje Farma, pod warunkiem, że uda się nam wybudować na tym miejscu cokolwiek – mówi

Łąka dla dusz objuczonych



FUNDACJA WSPÓLNOTA NADZIEI

Dobroć jest możliwa – przekonywał kard. Macharski. Obok stoi Alina Perzanowska, prezes Fundacji „Wspólnota Nadziei”

NA GÓRZE

PO LEWEJ:

Na więckowickiej Farmie Życia stoją już dwa domy

NA GÓRZE

PO PRAWEJ:

Dla mieszkańców farmy praca w ogrodzie jest bardzo dobrą formą terapii

prezes fundacji Alina Perzanowska. Dziś w Więckowicach stoją już dwa domy, tymczasem w użytkowaniu wieczystym jest tylko 1 ha. Są nadzieje na przejęcie jeszcze 2 ha, ale pozostałe 4 będą użytkowane bezumownie. Jak i kiedy rozwiąże się sprawa ziemi – to pytanie nadal pozostaje bez odpowiedzi.

W drugim domu zamieszka 7 dorosłych osób z autyzmem. Każ-

da z nich będzie miała indywidualną sypialnię i łazienkę oraz dostęp do obszernego pokoju dziennego i jadalni. – Osoby autystyczne potrzebują dużo przestrzeni. W tej przestrzeni trzeba umieścić przyjaznych, spokojnych, cierpliwych ludzi – opiekunów. Do tego dochodzi praca, która ma również ważne terapeutyczne działanie – tłumaczy prezes.

Droga do Farmy

A wie, co mówię, bo doskonale rozumie potrzeby osób autystycznych – jest matką 32-letniego Jerzego Michała, chorującego na autyzm. W latach, kiedy urodził się Jerzy, nie było mowy o jakiegokolwiek profesjonalnej pomocy, nie było szkół integracyjnych ani nawet takich klas. – Przeszliśmy razem gehennę. Jerzy pogubił się zupełnie w ma-



sowej, 40-osobowej klasie. Dzieci pastwiły się nad nim, zabierają mu zabawki, ubrania przed gimnastyką, wyśmiewały się z niego. Wyszedł z tego doświadczenia zaleźniony i ostatecznie nie udało mu się skończyć żadnej szkoły. Musiał być hospitalizowany w Szpitalu Psychiatrycznym przy ul. Babińskiego w Krakowie – opowiada.

Te traumatyczne wydarzenia dały Alinie Perzanowskiej siłę, by wziąć sprawę we własne ręce. Trudno jednoznacznie wskazać wydarzenie, które zapoczątkowało to dzieło. W 1989 r. powołała Społeczny Komitet ds. Organizacji Ośrodka Terapeutyczno-Szkolnego dla dzieci autystycznych. W 1991 r. zarejestrowała w Krakowie oddział Krajowego Towarzystwa Autyzmu i przez 10 lat pozostawała jego prezesem. W 1998 r. wyodrębniła się zaś z niego Farma Życia.

– Było to konieczne, bo w krakowskim oddziale KTA ciągle zajmowaliśmy się nowo przybywającymi dziećmi i ich rodzinami, a pozostawialiśmy bez opieki autystycznych dorosłych – wyjaśnia A. Perzanowska.

Tymczasem autyzm dziecięcy – wbrew nazwie – nie znika w wieku dorosłym. – Kończy się okres edukacji, na warsztatach terapii zajęciowej nikt chorych nie chce, w środowiskowych domach pomocy społecznej jest po kilka miejsc dla osób z tego typu schorzeniem, więc rodzic dorosłego autystyka najczęściej słyszy: „Radźcie sobie sami” i ostatecznie chorzy są skazani na siedzenie w domu lub szpital psychiatryczny – dodaje prezes.

We własnym domu

W 2005 roku został oddany do użytku pierwszy dom na Farmie Życia, w którym mieszkają obecnie

4 osoby. Jedną z nich jest syn pani Aliny – Jerzy. Oprócz niego mieszka tu Bożena, która natychmiast zaadaptowała się na Farmie i od razu zaczęła traktować ją jak swój dom. Problem był tylko z nietypowym przyzwyczajeniem Bożeny: przywiozła z domu kilkanaście pluszowych miśków i drugie tyle lalek, z nimi wszystkimi spała i chciała chodzić do pracy. Ostatecznie udało się osiągnąć porozumienie i teraz do pracy zabiera w kieszeni fartucha jednego pluszaka.

35-letnia Agnieszka, kolejna mieszkanka pierwszego domu, z mocniej zaznaczonym autyzmem niż pozostali mieszkańcy (związany z odczuwaniem dużego niepokoju i poczuciem zagrożenia), często musi być przytulana. Opiekun, który trzyma ją za rękę, pomaga jej najczęściej pokonać ciężkie stany lękowe. Jest jeszcze Marcin, który mieszka na Farmie czasowo, ma znaczny stopień niepełnosprawności, ale jest zupełnie komunikatywny, umie się ładnie wypowiedzieć.

Życie na Farmie jest spokojne, wyznaczone typowym dla wspólnot wiejskich rytmem dnia i sezonu. Jest wspólne przygotowywanie posiłków wraz z asystentami, kilka godzin pracy fizycznej, a po południu odpoczynek w „Klubiku”, gdzie można zagrać w zabawy zespołowe, posłuchać muzyki, obejrzeć film. Dla zdrowego człowieka – przeciętność, dla chorego na autyzm w Polsce – ciągle luksus.

Na skalę kraju Farma Życia to nowatorski projekt. Dla osób z autyzmem nie powstał, poza Więckowicami, ani jeden tego typu ośrodek.

Przyjaciele z zagranicy

Pomysł jest wzorowany na rozwiązaniach zachodnioeuropejskich, realizowany pod patronatem Pata Matthews, byłego przewodniczącego Światowej Organizacji Autyzmu, a zarazem twórcy wzorcowej Dunfirch Farm pod Dublinem, który 10 września specjalnie przyleciał z Irlandii na otwarcie drugiego domu.

Pat Matthews to niejedyny zagraniczny sympatyk dzieła „Wspólnoty Nadziei”. Swoich przyjaciół i współpracowników fundacja znalazła już we Włoszech, Niemczech, Francji, Holandii i Portugalii. Przyjaciółka Aliny Perzanowskiej – Irma Donders-Wesling, wolon-

tariuszka z Holandii – wspomina, zwracając się do niej: – Przywiozłaś nas samochodem na piękne łąki w Więckowicach. Pamiętam, jak stałyśmy na trawie i modliłyśmy się, żeby Bóg pobłogosławił i pomógł nam w realizacji marzeń dotyczących tego kawałka ziemi. To wtedy tak naprawdę zaczęła się nasza współpraca – dodaje. 10 września Irma została matką chrzestną całego przedsięwzięcia i dokonała oficjalnego otwarcia drugiego domu oraz odsłoniła tablicę pamiątkową. Poświęcił go zaś kard. Franciszek Macharski. – Są tu z nami ludzie, którzy uwierzyli, że miłość jest możliwa, że dobroć jest możliwa. Dziękuję za to Bogu – powiedział do zebranych.

Na uroczystości otwarcia drugiego domu byli także goście z Francji – Yolande Letur, prezes Autisme-Jura, i jej autystyczny syn Alain. W ostatnich tygodniach Fundacja „Wspólnota Nadziei” wydała książkę „Dusza objuczona” o pieszej wędrownicy Alaina z mamą przez Francję tylko w towarzystwie... osiołka-tragarza. To była przygoda ich życia, choć także ogromny wysiłek. Trud fizyczny wyjątkowo służy osobom autystycznym – rozładowuje agresję, napięcie, uspokaja.

Dobrze pracują

Osoby z autyzmem są dobrymi pracownikami. Potwierdza to Jerzy Wodnicki, prezes firmy Treko Laser, która zatrudnia osoby autystyczne.

– Utrzymujemy kontakt z chorymi już 2 lata, wykonują dla nas prace porządkowe, m.in. dbają o ogród. Jesteśmy z nich bardzo zadowoleni. Chorzy, wbrew stereotypom panującym w społeczeństwie, mogą wykonywać również pracę umysłową. Byłem bardzo zaskoczony, gdy okazało się, że niektórzy potrafią również zrobić porządek w programach komputerowych, których u nas wiele powstaje – mówi.

Często osoby autystyczne mają ogromny potencjał intelektualny. Potwierdza to przypadek Marcina, mieszkańca Farmy, który jest studentem historii sztuki, redaguje informacje na Wikipedii. Również A. Perzanowska, opowiadając o swoim synu, zwraca uwagę na jego wybitne zdolności. – Na testach inteligencji wykazał się nadzwyczajnym talentem arytmetycznym – uzyskał maksymalną punktację. Miał genialną pamięć, zapamiętywał całe książeczki. Natomiast zupełnie nie potrafił odczytywać komunikatów społecznych. To typowe dla autyzmu – wyjaśnia.

Oprócz nierównomiernego rozwoju, do objawów pozwalających rozpoznać autyzm należą: popadanie w stany niepokoju i zagubienia wywołane zmianami w otoczeniu, trudności w kontaktach społecznych, problemy z interpretacją społecznych reguł, nadmierne pobudzenie. Farma Życia to idealne miejsce, żeby sporo tych ciężarów zrzucić. ■

■ R E K L A M A ■

grupa
APTEKI
curate



APTEKA
całodobowa
Millenium

Kraków, Os. Piastów
ul. Kruszwicka 12j
tel. 12 645 02 07



APTEKA
całotygodniowa
Starowiślna

Kraków
ul. Starowiślna 82/2
tel. 12 422 19 93

dla chorego, dla zdrowego, dla każdego

Znowu przyjechały z Sukiennic do Niepołomic

Zagadka z obrazu

Muzealny magazyn to straszne miejsce. Oczywiście, spoczywającym tam dziełom sztuki żadna krzywda się nie dzieje, ale spotyka je tam **najgorsze, co może się przydarzyć obrazowi czy rzeźbie** – nikt ich nie ogląda. 60 obiektom z magazynów Muzeum Narodowego w Krakowie udało się.

Kiedy trwał remont Sukiennic, obrazy z Galerii Sztuki Polskiej XIX Muzeum Narodowego zawisły gościnnie w Zamku Królewskim w Niepołomicach. Pierwszą prezentację „Sukiennice w Niepołomicach” w latach 2007–2010 obejrzało ponad 120 tys. zwiedzających. Remont szczęśliwie się zakończył, dzieła wróciły na swoje stare miejsce i w niepołomiczkim muzeum zrobiło się pustawo. Po półtorarocznej przerwie 10 września otwarto dla publiczności nową ekspozycję: „Znane i nieznanne”, czyli „Sukiennice w Niepołomicach 2”.

Malarz bez dłoni

W ośmiu salach pokazano pochodzące wyłącznie z XIX wieku 133 obrazy i 25 rzeźb ze zbiorów Muzeum Narodowego. Wśród autorów są mistrzowie tego najlepszego chyba w dziejach polskiego malarstwa okresu: Aleksander Gierymski, Artur Grottger, Jacek



ZDJEŃCIA GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Wiktor Brodzki wyrzeźbił popiersia królów Stefana Batorego (po lewej) i Jana III Sobieskiego

PONIŻEJ: Obraz Michała Stachowicza, przedstawiający koronację cara Aleksandra I na króla Polski, pozostał niedokończony

Malczewski, Piotr Michałowski, Maurycy Gottlieb, Wojciech Gerson, Franciszek Kostrzewski, Aleksander Kotsis, Leon Kapliński, Henryk Siemiradzki, Jan Stanisławski, Leon Wyczółkowski, Olga Boznańska. Pokazano również obrazy malarzy dziś raczej zapomnianych: Franciszka Wyspiań-

nie miał dłoni. Stracił je w powstaniu styczniowym. Paletę i pędzel trzymał w specjalnych metalowych uchwytach nałożonych na ręce.

Król Łokietek i car Aleksander

Większość dzieł ekspozowano już poprzednio w Sukiennicach i Niepołomicach, ale 60 z nich pokazywanych jest po raz pierwszy. Tak jest na przykład ze świeżo odnowionym przez konserwatorów „Łokietkiem w grocie” Magdaleny Andrzejkiewicz-Buttowt. Namalowana w stylu szkoły monachijskiej (autorka była absolwentką tamtejszej akademii) ogromna postać króla spoczywa na kamieniach, w tle



skiego, Ludomira Benedyktowicza, Józefa Unierzyskiego, Franciszka Żmurki, Jana Ciąglińskiego, a także rzeźby Marcellego Guyskiego, Teodora Rygiera i Tadeusza Barącza. Ewenementem wśród nich był Benedyktowicz. Nie ze względu na wartość artystyczną jego obrazów, które nie wychodziły poza malarską poprawność. Artysta jednak malował nieźle, choć...

wierni słudzy. Obraz ten, choć dotąd mało znany, jest typowym przykładem malarstwa historycznego, wymagającego od twórcy doskonałego warsztatu, orientacji w ikonografii epoki oraz umieszczenia w dziele przekazu ideowego. Według stworzonej w XVII wieku w Królewskiej Akademii Malarstwa i Rzeźby w Paryżu klasyfikacji rodzajów malarstwa, ten

właśnie typ stoi najwyżej w hierarchii dzieł sztuki.

Kurator wystawy Waława Milewska oparła cały układ ekspozycji na tej właśnie klasyfikacji. Najniżej cenione było malarstwo przedstawiające, imitujące naturę, pozbawione zawartości intelektualnej czy religijnej. Pośrednią pozycję zajmował portret, przedstawienia rodzajowe i pejzaż. Sztuka polska, z racji uwarunkowań historycznych, musiała wciąż „walczyć” o zagrożoną tożsamość narodową. Stąd też artyści częściej niż w innych krajach starali się tworzyć obrazy i rzeźby z grupy alegoryczno-historycznych i takim właśnie obrazem jest „Łokietek”, o posturze antycznego herosa, choć skądinąd jego przydomek nie wskazywał na tak atletyczną budowę.

Z nielicznymi wyjątkami galerie nie eksponują obrazów niedokończonych. Dlatego obraz krakowskiego malarza Michała Stachowicza, przedstawiający koronację cara Aleksandra I na króla Polski, jest w niepołomickiej ekspozycji wyjątkiem. W lewym dolnym rogu malowidła dwie pochylone postacie pozostały białe, bez żadnych szczegółów, szkicowo tylko zaznaczone ołówkiem. Ich kształt nie pozwala się domyślić, kogo miały ostatecznie przedstawiać. Nie wiemy, czemu Stachowicz obrazu nie dokończył. Czy po pierwszym okresie, w którym car był wśród Polaków dość popularny, klient zamawiający obraz stracił do niego sympatię i malarz poniechał dzieła? Nie wiemy nawet, kiedy obraz powstawał.

Ewa Kozakiewicz

„Znane i nieznanne”. Sztuka polska XIX wieku. Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie. Kurator: Waława Milewska, Muzeum Narodowe w Krakowie. Wystawa w Zamku Królewskim w Niepołomicach, ul. Zamkowa 2, czynna w godz. od 10 do 17, bezterminowo.

Wybory pod Wawelem

Taniec z gwiazdami

W wyborach do Sejmu, w okręgu nr 13, obejmującym m.in. Kraków i powiat krakowski, o 14 mandatów będzie konkurowało **199 kandydatów z 8 komitetów wyborczych.**

Niektórzy z nich zasiadali już w parlamencie, inni działali aktywnie w samorządach, kolejni są zaś debiutantami w polityce.

Jak się okazuje, tytuły telewizyjnych show dobrze pasują do celnego opisywania tegorocznej kampanii wyborczej w Małopolsce. Przy kandydatach na senatorów rozważaliśmy ich „szanse na sukces”. Prezentacja i wybór między kandydatami poselskimi będzie zaś przypominała „taniec z gwiazdami”. Komitety wystawiły bowiem wiele znanych osób: parlamentarzystów, samorządowców, sportowców.

Różnobarwny tłum

Wśród 28 kandydatów Platformy Obywatelskiej znaleźli się m.in. poseł Jarosław Gowin, członek zarządu krajowego, rektor Wyższej Szkoły Europejskiej im. Tischnera, poseł Ireneusz Raś, szef tego ugrupowania w Małopolsce, poseł Łukasz Gibała, szef krakowskiej PO, poseł Jerzy Fedorowicz, znany aktor i reżyser teatralny, Józef Lassota, były prezydent Krakowa i poseł, Małgorzata Jantos, filozof i radna. Jest także uczestniczka obecnej edycji „Tańca z gwiazdami”, znana snowboardzistka Jagna Marczułajtis-Walczak, radna sejmiku wojewódzkiego.

Prawo i Sprawiedliwość postawiło m.in. na Andrzeja Dudę, byłego ministra w kancelarii prezydenta Kaczyńskiego i obecnego szefa klubu PiS w Radzie Miasta Krakowa, posła Andrzeja Adamczyka, posła Ryszarda Terleckiego, profesora historii, i Barbarę Bubulę, była posłankę i członkinię Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

O mandat w Krakowie chce powalczyć także Polskie Stronnictwo Ludowe, które od dawna nie miało stąd posła. Dlatego, prócz Wojciecha Kozaka, popularnego wicemarszałka województwa małopolskiego, skaperowano na listę

Monikę Piątkowską, dyrektor Wydziału Strategii i Rozwoju krakowskiego Magistratu.

Polska Jest Najważniejsza liczy zaś, że poseł tego ugrupowania (niegdyś w PiS) Zbysław Owczarski będzie silną lokomotywą wyborczą.

Nie udało się zarejestrować w Krakowie listy Komitetowi Prawica związanemu z Markiem Jurkiem. Powiodło się to jednak Nowej Prawicy Janusza Korwin-Mikkego, na której liście liderem jest popularny niegdyś radny UPR Stanisław Żółtek, były wiceprezydent Krakowa.

Ciekawe są tzw. transfery polityczne. Na liście PO znalazł się np. szef lewicowej Socjaldemokracji Polskiej Wojciech Filemonowicz, kandydująca zaś z PSL wspomniana Monika Piątkowska była w poprzednich wyborach kandydatką SLD. PSL przyciągnął również Marię Malinowską,

znaną działaczkę samorządową, szefową klubu radnych PiS w sejmiku samorządowym poprzedniej kadencji.

Walki bratobójcze

Jak pokazały doświadczenia ostatnich kampanii wyborczych, najsilniejsze emocje i spory wybuchają – wbrew pozorom – nie między kandydatami z różnych list. Najbardziej ostra, choć niekiedy udanie maskowana walka rozgrywa się między członkami tego samego ugrupowania. Pokazuje to choćby przykład krakowskiej Platformy, gdzie poseł Raś wysforował się na czoło listy, spychając na miejsce trzecie posła Jarosława Gowina, który w 2007 r. był liderem i zdobył ponad 160 tys. głosów. Szef krakowskiej PO Łukasz Gibała (prywatnie siostrzeniec Gowina) początkowo nie znalazł się w ogóle na liście. Dopiero po odwołaniach przyznano mu miejsce... 19. Może mu się jednak udać, bo prowadzi aktywną kampanię, a 4 lata temu wszedł do Sejmu z miejsca 12.

Wybory parlamentarne w poprzednich latach przyciągały wielu krakowian. Czy tak będzie i w bieżącym roku?

W PiS spory są cichsze. Lider listy w poprzednich wyborach prof. Ryszard Terlecki musiał jednak ustąpić pierwszeństwa Andrzejowi Dudzie, zadowolając się miejscem trzecim.

Bratobójczość walk nie będzie się jedynie

ograniczała do sfery politycznej. Kandydująca z PO Małgorzata Jantos zetrze się bowiem w wyborach ze startującym z list SLD swoim kolegą z Zakładu Filozofii i Bioetyki Collegium Medicum UJ prof. Janem Hartmanem.

Ostatni będą pierwszymi?

Otrzymanie pierwszego miejsca na liście gwarantuje zwyciężaj miejsce w Sejmie, gdyż Małopolskie głosują przeważnie na liderów. Tym razem możemy spodziewać się jednak niespodzianek. Może się zdarzyć, że lider listy zostanie wprowadzonym posłem, ale zdobędzie mniejszą liczbę głosów niż popularny polityk zepchnięty w dół listy. Zwiastunem tych niespodzianek może być ogłoszony 15 września sondaż przeprowadzony na zlecenie radia RMF FM przez firmę SMG/KRC. Według niego, na posła Gowina z PO zagłosowałyby 12 proc. badanych, podczas gdy na posła Rasia – zaledwie 4 proc. (dystansuje go nawet poseł Fedorowicz z 7 proc. głosów). Lider PiS Andrzej Duda otrzymałby 11 proc., ale kolejny byłby trzeci na liście poseł Ryszard Terlecki (5 proc.), wyprzedzając posła Andrzeja Adamczyka (poniżej 3 proc.).

Ciekawą krakowską inicjatywą, nawiązującą do zerwania z bezrefleksyjnym automatyzmem głosowania na liderów list ustalanych centralnie, jest akcja „Stop jedynek! „Głosuj, na którą partię chcesz, ale nie pozwól sobą manipulować. Nie popieraj jedynek! Możemy zrobić im STOP!” – wzywają politolodzy z Uniwersytetu Pedagogicznego. Wymyślona przez prof. Andrzeja Piaseckiego akcję, mającą na celu popularyzowanie nowych, wartościowych polityków, znajdujących się często na „ogonach” list, poparli znani politolodzy z UJ – profesorowie Antoni Dudek i Jarosław Flis.

O kandydatach z okręgów 12, 14 i 15, obejmujących powiaty: chrzanowski, myślenicki, nowotarski, suski, tatrzański, wadowicki i wielicki, napiszemy w kolejnym numerze.

Bogdan Gancarz



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

PANORAMA PARAFII pw. Podwyższenia Krzyża św. w Krakowie-Sidzinie

Srebrny odpust



Podczas uroczystej Mszy z okazji 25-lecia parafii kard. Franciszek Macharski udzielił młodzieży sakramentu bierzmowania

Wszystko **zaczęło się od krzyża**. Choć to zdanie należy odnieść przede wszystkim do początków chrześcijaństwa, w Sidzinie chodzi o przydrożny krzyż.

Był rok 1978. Mieszkańcy Sidziny przystąpili do przebudowy błotnistej drogi, przy której na drożdżu stał od 1937 r. drewniany krzyż, nadgryziony już zębem czasu. Poszerzenie drogi musiało się wiązać z jego likwidacją. Wówczas społeczność sidzińska postanowiła ufundować nowy krzyż i postawić go kilka metrów dalej. Poświęcenie i przeniesienie go odbyło się 23 kwietnia 1978 r., podczas połowej Mszy św., którą odprawiał ks. Jan Ligęza, ówczesny proboszcz skawiński.

Wkrótce wybudowano przy krzyżu drewnianą, prowizoryczną kaplicę. Już od lipca zaczęto w niej odprawiać regularnie Msze święte w niedziele. Wtedy zrodziła się myśl, by na terenie miejscowości wybudować punkt katechetyczny z kaplicą. Miał on stanąć na działce ofiarowanej na ten cel przez Jana Michalskiego, jednego z mieszkańców Sidziny. Nowa rzeczywistość polityczna, jaka nastała w Polsce po roku 1980, sprawiła, że zmienił plany. Zamiast kaplicy po-

stanowiono wybudować niewielki kościół i plebanię.

Prace rozpoczęły się w sierpniu 1984 r. Towarzyszył im wielki entuzjazm, tym większy, że kilka tygodni wcześniej kard. Franciszek Macharski utworzył w Sidzinie samodzielny ośrodek duszpasterski. Od tej chwili wszystko potoczyło się błyskawicznie. Dwa lata później, 3 maja 1986 r., metropolita krakowski erygował parafię, a kilka tygodni później, 10 sierpnia 1986 r., przybył tu, aby poświęcić kościół.

Po 25 latach od tych wydarzeń kard. Macharski przybył na srebrny jubileusz wspólnoty parafialnej, który był obchodzony uroczystie 14 września, w dzień odpustu.

W chwili obecnej w parafii mieszka dwukrotnie więcej ludzi niż ćwierć wieku temu. Szczegół-

nie w ostatnich kilku latach sprowadziło się tu wiele osób. – Każda działka budowlana jest już wykupiona przez deweloperów. O tempie, w jakim przybywa mieszkańców, świadczy fakt, że tylko w ubiegłym roku pobłogosławiłem podczas koledy ok. 50 nowych domów, 135 już wybudowanych czeka na zamieszkanie. To wszystko sprawia, że zmienia się struktura społeczności. Coraz mniejszy procent stanowią rodowici mieszkańcy Sidziny. Radością napawa fakt, że wielu nowych parafian to ludzie religijni, którzy regularnie przychodzą na Msze i nabożeństwa do naszego kościoła. Inni, którzy zamieszkali tutaj niedawno, uczęszczają jeszcze do tych krakowskich kościołów, które były ich świątyniami parafialnymi. Może z tych powodów frekwencja na niedzielnych Mszach wynosi 40 proc. To mniej niż 25 lat temu – opowiada ks. Stanisław Raczek, proboszcz parafii.

ks. io



Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE: 8.00, 10.00, 11.30, 17.00.
W DNI POWSZEDNIE: wtorek 7.00,
 w pozostałe dni tygodnia **18.00.**

Zdaniem proboszcza



– Jestem tutaj proboszczem już 22 lata. W ostatnich czasach przybyło takich problemów, które ćwierć wieku

temu były marginalne. Niemało jest u nas ludzi, którzy mają pogmatwane życie małżeńskie, co rzutuje na to, że nie mogą przystępować do spowiedzi i Komunii św. Coraz bardziej niepokojącym zjawiskiem są tzw. związki na próbę oraz zwiększająca się liczba dzieci w związkach niesakramentalnych, mimo że ich rodzice nie mają przeszkód do zawarcia sakramentu małżeństwa. To jest ta smutniejsza i bolesniejsza strona naszej rzeczywistości. Jest i druga, radośniejsza. Widzę, że w naszej społeczności jest wiele osób, które żyją autentycznym życiem religijnym. To ci, którzy angażują się w różnych grupach modlitewnych i formacyjnych. W parafii działa wiele grup dzieci i młodzieży oraz dorosłych. Jest w tej chwili 8 róz Żywego Różańca, w tym dwie męskie. 20 dzieci ze szkoły podstawowej należy do dziecięcego koła różańcowego. Po beatyfikacji Jana Pawła II utworzył się 20-osobowy zespół, który podjął zobowiązanie osobistej adoracji Pana Jezusa w ramach ruchu modlitewnego „Adoremus”. W parafii nie zapomina się o pomocy charytatywnej. Jest nią objętych około 130 osób, do których trafia żywność unijna z Caritas. Rozwijają się grupa apostołska młodzieży i schola. Mamy ponad 30 lektorów i ministrantów. Jest się z czego cieszyć.

Ks. kan. Stanisław Raczek

Wyświęcony w katedrze na Wawelu przez kard. Karola Wojtyłę 19 maja 1974 r. Od 1989 r. proboszcz w Sidzinie.